

Witam wszystkich serdecznie,

Nazywam się Anna Popek i chciałabym podzielić się z Państwem swoją historią i kilkoma refleksjami dotyczącymi sprawy ważnej dla nas wszystkich tu zebranych, a mianowicie działalności Stowarzyszenia działającego przy Domu Dziennego Pobytu dla osób cierpiących na chorobę Alzheimera.

Nie byłam członkiem Stowarzyszenia, a jednak moja życiowa sytuacja doprowadziła mnie do osób, które w najtrudniejszym momencie mojego życia udzieliły mi nieocenionej pomocy. Moja, dziś już nieżyjąca mama, chorowała na tę straszną chorobę 9 lat. Nikomu nie trzeba mówić o tym, jak przebiega ta choroba, jak straszne zbiera zniwo w najróżniejszych obszarach funkcjonowania nie tylko chorego, ale też bliskich, którzy bardzo często pozostają bezradni i bez wsparcia. Moja sytuacja była jednak inna, odkąd dzięki pomocy mojego kolegi, działającego w Stowarzyszeniu otrzymałam kontakt do pani Wioletty. Ona jako pierwsza i w jedyny właściwy sposób udzieliła mi pomocy. Na początek otrzymałam porcję niezbędnej wiedzy na temat choroby, mimo, że już wiele o niej wiedziałam. To bardzo ważne dowiedzieć się tego, co pozwala lepiej rozumieć sytuację chorego i w związku z tym lepiej służyć mu pomocą. Mój problem jednak miał inny, trudniejszy aspekt. Moja mama na stałe mieszkała w Kamieniu Pomorskim, a ja tylko w okresach urlopu czy świąt mogłam mieć ją u siebie, by się nią opiekować. Na co dzień, opieką nad nią sprawował mój młodszy brat, pracujący zawodowo. W miarę postępowania choroby opieka stawała się coraz trudniejsza i stało się koniecznością znalezienie dla mojej mamy opiekunki.

Nie wiem, czy Państwo zdajecie sobie sprawę z tego, jak trudno jest znaleźć opiekę do osoby chorej na Alzheimera. Nawet pielęgniarki, powołane do pomocy chorym i posiadające niezbędną wiedzę, nie są chętne podejmować się tego zadania ze względu na ciężar takiej opieki. Nie oceniam bynajmniej takich postaw, chcę jedynie podkreślić, że znalezienie osoby chętnej i potrafiącej świadczyć taką pomoc jest szalenie trudne. A co w sytuacji, gdy chory mieszka kilkaset kilometrów stąd i w jego miejscowości nie działa żadna instytucja mogąca mu pomóc?

Taki był problem mój i mojej rodziny, która stanęła przed koniecznością znalezienia opieki dla mamy. I tu z pomocą przyszło nasze Stowarzyszenie, ośmielam się powiedzieć „nasze”, gdyż dziś, choć nie jestem jego członkiem,

czuję swoją przynależność do niego. Stało się coś niemalże niemożliwego, Stowarzyszenie pomogło znaleźć opiekunkę dla mojej mamy, mieszkającej prawie 300 km stąd. Szanowni Państwo, nie umiem wypowiedzieć radości i spokoju, jaki odczułam, kiedy wspomniana opiekunka okazała się niezwykle kompetentną, wrażliwą i dobrą osobą, pełną empatii, cierpliwości i mądrości potrzebnej do sprawowania opieki nad osobą cierpiącą na tak straszliwą chorobę. Na zawsze w sercu pozostanie wdzięczność za otrzymaną pomoc, wsparcie, życzliwość, zrozumienie, jakiego doświadczyłam od pani Wioletty i osób pracujących w Stowarzyszeniu.

Chciałabym podkreślić, że Zielona Góra jest jednym z nielicznych miast w Polsce, w którym prowadzone jest takie fantastyczne przedsięwzięcie. Jaki to wielki dar dla naszych mieszkańców, którzy mogą liczyć na pomoc dla swoich bliskich, kiedy już brakuje sił i pomoc osób trzecich jest wybawieniem, podniesieniem na duchu, nadzieją, że inni pomogą dźwigać to naprawdę duże brzemie. Dzisiaj, w tym ważnym dniu wyrażam swoją ogromną wdzięczność za okazaną mi pomoc. Chcę jednocześnie i bardzo mocno podkreślić moją wdzięczność i szacunek dla wszystkich osób i instytucji, które hojnie wspierają finansowo działalność Stowarzyszenia.

Przywykliśmy do pomocy dzieciom, które zawsze otwierają nasze serca, ale umieć otworzyć serce dla osób, których starość nigdy nie będzie pogodną jesienią to wielka rzecz. Z tego miejsca dziękuję wszystkim sponsorom. Dziękuję, że jesteście, wspieracie, rozumiecie potrzebę istnienia Stowarzyszenia i proszę Was, żebyście pozostali z tymi, którzy pięknie się spisali przez te dziesięć lat i nie zawiodą z pewnością przez kolejne lata swojego poświęcenia i bezinteresownej miłości do tych, którzy powoli zapominają, kim są i sami nie podziękują za okazaną im miłość. W imieniu swoim własnym, podopiecznych oraz tych, którzy już nas opuścili z głębi serca

Dziękuję